

Nietzsche przeciw Hitlerowi

N IEMA w historii filozofii myśliciela: tak niedocenianego, tak przecenianego, tak potępianego i tak wielbionego, ta czytany i popularny i tak równocześnie obcy i nieznanego najcierpliwszym swym czytelnikom, jak Fryderyk Nietzsche. Jego filozofia jest i pozorych istotnych sprzeczności, fastyni, ca szaleńcza odwaga i bliski wością myśli, twardości słowa, patosem legendy i symbolizmem treści stała się przedmiotem targów najskrajniej przeciwnych sobie obozów. Każdy z nich chciałby zawiadnąć i na swój użytek obrócić monolit tej „filozofii mocy”, ozdobić nim swe mniej lub więcej lichy domostwo, choć żaden nie chce wiedzieć, co on oznacza i czego jest symbolem. Długi czas nierozumiana w epoce przeciw której była właśnie reakcją, filozofia nietzscheańska była wyznaniem wiary garstki amoralnych „Płowych bestyj”, widzących w niej rzekome „tak” dla swego moralniansity. Dziś, kiedy nadchodzi być może epoka „szarego człowieka”, epoka, którą Nietzsche genialnie przewidział i którą jako najnieawtarniejszą sobie nazwał epoką „ostatniego człowieka”, filozofia jego staje się w naszych oczach łakomym kąskiem systemu, któremu był najbardziej odległy i wrogi.

Aby uzmysłowić sobie jak dalece ideologia Nietzschego stanowi antynomie idei hitlerowskiej, należy uprzytomnić sobie, co właściwie reprezentuje Nietzsche. Reprezentuje on przede wszystkim najskrajniejszy indywidualizm. Indywidualizm, przy którym wszystkie inne, najbardziej nieludzkie i rewelacyjne są niewiną zabawką grzecznych dzieci. Indywidualizm, który odgrodził nieprzebytą przepaścią straszące go samotnika od całej ludzkości, który go z nieubłaganą logiką uczynił bezlitosnym sędzią i wrogiem społeczeństwa ludzkiego i całej jej obecnej rzeczywistości.

Samowładnie Nietzschego oparte na odcieniu własnej wartości i pogardzie motłochu. „Dla motłochu, dla tych, którzy się niepotrzebnie urodzili, stworzone państwo”. To też Nietzsche jest wrogiem państwa. Nie szczędił mu najgorszych epitetów: „tam dopiero, gdzie kończy się państwo, zaczyna się człowiek, który nie jest zbyteczny”. „Państwo jest tam, gdzie zbiorowe powolne samobójstwo nazywa się życiem”. „Państwo, kłamie wszelkimi językami dobrego i złego — cokolwiek posiada jest kradzione” itd. itd.

Zaiste trudno o bardziej śmiertelny obraz zwolenników państwa „tota tego”.

Lecz Nietzsche jest nie tylko wrogiem państwa. Państwo stoi prawem i moralnością. Nietzsche chełpi się, iż jest tym, który drugoże tablice wszystkich praw, który przekreśla i przewartościowuje wszystkie wartości. Aż do najbliższych i najbardziej zdawaloby się niewzruszonych. Brzydzi się wprost dzisiejszymi „dobrymi” i „cnotliwymi”. Wszak on to jest wyjątkowo terminu „jen seits von Gut und Böse”. Gardzi tłumem i jego moralnością. Jakżeż mały jest i on i jego moralność. Jemu nie idzie o dobro i zło, o wartości względnie. Jest wielbicielem skali, a nie znaków. „Ach, dass ihr Bösestes so gar klein ist, ach dass ihr Bestes so gar klein ist” — oto jego zarzut współczesnym.

Brzydzi go również lichy cnotki jak i jeszcze lepsze, tchórzliwie grzeszki. To sprzeciwia się smakowi. Smak, oto, co decyduje u Nietzschego.

Drogą innych, oto jedyne prawo. I niemaż żadnej drogi — jest tylko moja droga. Ja i mój, te



Kancelarz Hitler wśród szefów swojej armii.

zaimki wypełniają dzieła Nietzschego. Dla mnie i moich są wszystkie dobra, najlepsze laski i najładniejsze kobiety. Nawet — najszlachetniejsze myśli. Bo i wśród nich („wielkość”) trzeba umieć wybierać!

Pod taką ewangelją moralną nie podpisałby się żaden system polityczny - społeczny — przynajmniej oficjalnie — mimo, iż w praktyce wszystkie go — ponoc z konieczności — stosują. Narodowy socjalizm ze swym kultem staroniemieckiej cnoty i moralności, propagandą życia codziennego i trzech „K”, spadkobierca państwa bojaźni bożej i stałego kontaktu z Największym Przyjacielem narodu niemieckiego i niemieckiej armii — ten narodowy socjalizm jest sądem w dostatecznej rozbieżności ideowej ze spokojną amoralnością Nietzschego.

Lecz hitleryzm ma i oblicze społeczne, i to socjalno - społeczne, socjalistyczne. Zwalcza walkę klas, marksizm, ale przyjmuje ze socjalizmu jego hasła moralne, hasła solidarności ludzi pracy, sprawiedliwości społecznej itd. Cóż Nietzsche mówi o wszelkim socjalizmie? Dla niego socjalizm, to poprostu chrześcijaństwo. A nikt nie jest tak żywiołowym, fanatycznym wrogiem chrześcijaństwa, a więc i socjalizmu, jak Nietzsche. Dlaczego — to sprawa umna, psychologicznie zawita — jednak logicznie zwarta i stanowiąca niemal biologiczną podstawę jego filozofii. I tu przychodzi mi kolejno do kwestji żydow-

skiej. Nietzsche nienawidzi Żydów narówni z chrześcijanami. Uważa chrześcijanizm za wymysł żydowski, który miał służyć pierwotnie do zniszczenia kultury panów urodzonych świata, Rzymian, a swoich wrogów. Nienawidzi Żydów i ich dzieła, choć przy znaie wielkość idei, która z największej słabości umiała stworzyć najgroźniejszą broń — broń rozkładu.

W ten sposób dzięki paradoksom myśli nietzscheńskiej, idea narodowo - socjalistyczna staje się robotą destrukcyjno - żydowską. Lecz nie na tem kończą się okrucieństwa Nietzschego. Nawet przy okazji nienawiści daje on naukę ideologii hitlerowskiej. Nietzsche nienawidzi często, ale nie pogardza swym wrogiem, nie zohydza go. Na to ma zbyt dobry smak. Albowiem: „ihr dürft nur Feinde haben die zu hassen sind, aber nicht zum Verachten”. Zohydzać swego wroga, jest to poniżać siebie samego.

Powinni pamiętać o tem ważnym antysemit.

Świeże **NASIONA** - gródowe, drzewne, krzewne, wks, krzewy, kłącza i cebulki, róże, Narzędzia

UL. ZGODA 8 W-WA
BRACIA CHOMICZ

Cennik gratis

Firma (rok zał. 1909) nagrodzona medalami złotymi

Nie



e
prepara-
tywno-
ści
stagnie
musi być
erg i nie
stej cery
luzsze-
nej pra-
zolgczap